

04489

1-9
1935/36

PROMIEN

MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY
GIMNAZJALNEJ MŁODOŚCZNI



149465

PAZDZIERNIK

1935r.

ROK III. + NR. 1.

22 4 36

149465
" Wysiłki nasze, życie nasze, śmierć naszą,
stała się podłożem innych wysiłków, innego życia,
które kiedyś w czasie pójazie ku innej śmierci
i poniesie ponad robacstwo przyziemne nieśmier-
telny wysiłek myśli ludzkiej.

My zaś zostaniemy tam, gdzie nasz Duch wiel-
ki niezmieszny i jasny stać każe. "

/-/J. Piłsudski



P R O M I E N
M I E S I E C Z N I K M Ł O D Z I E Ż Y
G I M N A Z J A L N E J

Redakcja i Administracja: Mołodeczno, Gimnazjum
Państwowe im. Tomasza Zana

ROK III Mołodeczno, Październik 1935r. NR. I

OD REDAKCJI

PO długiej przerwie znów przystąpiliśmy do wydania naszego pismka "PROMIEN".

Niech ono jednak będzie naprawdę nasze, to znaczy niech odzwierciadla dokładnie nasze życie, nasze zainteresowania, niech rozwiązuje zagadnienia tylko nas interesujące. Niech PROMIEN będzie tem miejscem, na którym będziemy mogli wypróbować swoje zdolności literackie i intelektualne.

Pisanie artykułów do "PROMIENIA" nie będzie przywilejem wyłącznie tylko redakcji, czy też KOLEŻANEK lub KOLEGOW wyższych klas, mogą tu pisać wszyscy, najmłodsi i najstarsi, dla których znajdziemy miejsce, o ile ich prace będą przedstawiały wartość, pod względem literackim, bądź umysłowym.

Wszelkie artykuły, bądź wiersze, umieszczone w "PROMIENIU", mogą podlegać krytyce. O ile krytyka będzie trafna umieścimy ją w następnym numerze.

Bardzo chętnie będziemy umieszczali artykuły dyskusyjne. Tematem do dyskusji może być każda praca zamieszczana w "PROMIENIU".

Zatem do pracy. Niech wszystko, o czym chcecie mówić i czem chcecie się podzielić z innymi, znaj-

=====

dzie się na łamach "PROMIENIA".

Starajcie się, abyśmy mogli powiedzieć: "PROMIEN jest nasz".

Smierć MARSZAŁKA wstrząsnęła całym życiem POLSKI. Nie chce się pomieścić w naszej świadomości, że odszedł od nas nazawsze Ten, kto był podwaliną całego naszego życia. Jakże jest straszliwą śmierć DZIADKA, który skupiał w sobie istotną treść życia polskiego, który to życie stworzył. Brak nam słów, aby wyrazić uczucia, które miotają każdym z nas, gdy odchodził na zawsze WÓDZ i OJCIEC NARODU.

Dziś duch Jego panuje między nami i jest drogowskazem do celów, do których musimy dążyć wytrwale. Pomimo, że serce Jego już nie bije dla narodu, jednak czujemy siłę i moc Jego ducha, który czuwa nad nami.

Za życia swego nauczył nas, jak mamy żyć i pracować, dlatego też dziś musimy skupić swe siły i iść tą drogą, którą szedł ON. Tak jak dla NIEGO gwiazdą przewodnią była-Ojczyzna, tak i nam wszys-

tkim niech ta gwiazda przyświeca.

Składając hołd synowski OJCU NARODU, ślubujemy wierną pracę dla POLSKI, a najświętszem będzie nam WIELKI TESTAMENT, pisany za życia WODZA.

A. Tanana/VIII/

Koleżanki i Koledzy.

Nowy rok szkolny zastał nas przy pracy. Na wszystkich placówkach naszego uczniowskiego życia, słychać gwar, toczą się ożywione dyskusje, w których poruszamy najrozmaitsze kwestje, związane z bieżącym życiem, z jego przejawami. Jednak nie wszyscy dobrze zdają sobie sprawę z naszych poczynañ, a o naszej pracy nie mogą wyrobić należytego zdania, skoro większość Kolegów i Koleżanek nie mają zwierciadła dusz naszych. Zwierciadłem tem winno być nasze pismo "PROMIEN".

Właśnie o tym Promieniu słów parę chcę poświęcić. Niema między nami wielu dawnych współpracowników, a wśród nich Opiekuna pisma p. prof. H. Matjaszki, który jak nam wiadomo, pracował niezmiernie nad wydawnictwem "PROMIENIA". Jednocześnie uczył nas samodzielnej pracy i przygotowywał nowe i utalentowane jednostki do prowadzenia pisma.

Trzykrotnie w ciągu dwóch lat zmieniały się komitety redakcyjne, trzykrotnie byliśmy świadkami wyętej pracy naszych poprzedników.

Obecnie przyszła kolej na nas. Nauczani dwuletnim doświadczeniem naszych kolegów bierzemy się do pracy.

Nowy rok szkolny niech przyniesie nowe plony naszej pracy umysłowej i naszego kształcenia się, dowodem zaś naszych zdobyczy naukowych i naszego wyrobienia intelektualnego będzie wysoki poziom

pisma, które będzie odbiciem naszego życia duchowego.

"Wstrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy" i nie pozwólmy zniżyć losu naszemu "PROMIENIU".

W pracy tej niech nam przyświeca najwyższy ideał, któremu na imię "OJCZYZNA", a wzorem pracy i wytrwałości niech nam będzie największy Jej Syn Warszawski Józef Piłsudski, który dla niej pracował piórem, orężem, wola, duchem, sercem, rozumem, słowem całego siebie złożył na ołtarzu ojczyzny. I my nie żałujemy swoich zdolności, bo wszyscy jesteśmy małymi synami tej ojczyzny, a w przyszłości Jej obrońcami.

Al. Tanana /VIII/

N a s z e i d e a ł y

Wiemy, że każdy wiek, każda epoka charakteryzują właściwe dążenia, myśli przewodnie i ideały. One jednak z biegiem czasu zmieniają się, przybierają inną postać. Ludzkość ciągle żyje, myśli, kształci swój intelekt i duch, pozostawia po sobie styl, potomkom duchową spuściznę, którą musimy udoskonalać, powiększać i rozwijać zgodnie właśnie z duchem czasu.

Opinia starszego pokolenia zarzuca młodzieży dzisiejszej, że jest powierzchowna, płytka, niemoralna, bezkierunkowa, że chce się tylko bawić, zdobywać laury sportowe, a rzeczami duchowymi zajmować się o tyle, o ile wymaga tego szkoła. Bez wątpienia są i takie jednostki, lecz istnieją również i młodszy myślicy zdający sobie sprawę ze zjawisk w każdej dziedzinie życia. Młodzież patrzy, myśli, dochodzi do wniosków i pracuje. Praca ta jednak jest inna niż była praca naszych poprzedników, których ideałem była Polska. Niepodległa, stworzenie odrębnego państwa. "Naród ma prawo być jako państwo"-wola

wołał Wyspiański. Myśl ta była ideałem naszych przodków. Nasze zaś cele są inne, wynikające z ducha su. Walka orężna jest nam teraz niepotrzebna. Nasz ideał-to praca ciągła w imię dobra, honoru i potęgi państwa-praca, którąby z naszej młodej i małej Polski uczyniła potęgę. Lecz mamy i inne ideały, my młodzież, ideały bliższe naszemu życiu szkolnemu, nauka, pilność-spełnianie sumiennie naszych małych szarych nieraz obowiązków i posług koleżeńskich-oto cel nasz główny! "Ojczyzna nauka i cnota"-oto dewizy naszego życia i istnienia. Po naszych rodzicach my obejmujemy ster życia, "myśmy przyszłością narodu". Społeczeństwo oczekuje od nas wiele, lecz cóż my damy, jeśli sami przedtem nic nie zdobędziemy, nie zahartujemy się w życiu i bohaterstwie? Bierzmy się więc do pracy zawczasu wspierając się wzajemnie, kształćmy swoje dusze, gotujmy się do przyszłego, społecznego życia. Srodkiem w naszej pracy szkolnej może być i nasz "PROMIEN", mały pionek publicystyki i literatury/Zabierajmy głos często, wypowiadajmy swe zdania i poglądy przeważnie na łamach pisma. Brak nam tylko dobrej woli i chęci gdyż "pomysłów" literackich nam napewno nie brakuje. Spójrzmy otwartymi oczyma na całość życia, na jego przejawy, a znajdziemy tyle tematów, tyle ciekawych zagadnień, które "PROMIEN" pomoże nam rozwiązać....

Z. J. /VIII/

Zapisujcie się do Koła Szkolnego Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Każdy uczeń - to członek Szkolnej Kasy
O s z c z ę d n o ść i

Silne lotnictwo to potęga państwa. Czy wszyscy należymy do Koła Szkolnego L. O. P. P.?

C h w i l a z w a k a c y j.

Miało się ku wieczorowi. Zachodzące słońce złotem i purpurą zalewało okolicę. W blaskach tych czerwono-złocistych mieniła się strzelista wieżyczka wiejskiego kościółka. Mrok letniego wieczoru cichą falą zalewał świat.....

Madszedł cichy księżycowy wieczór. Srebrne promienie księżycy wiły się po ścieżkach parku, pląsały po liściach dzikiego wina, oplatających okno ukryte wśród drzew. Księżyc, siejąc srebro, zdawał się szeptać jakąś baśń cudowną. Joń maciejówki mieszała się z wonią róż i goździków. Całe otoczenie w tym mroku wydawało się krainą czaru.....

Siedziałam na ławeczce, ukrytej pośród dzikiego wina. Mrok przerwał mi czytanie, siedziałam z książką na kolanach i upajałam się błogą ciszą.

Nagle uderzenie dzwonu zbudziło mię z zadumy. Zerwałam się z ławki i poszłam za głosem dzwonu, wołającego na wieczorny pacierz. Przypomniałam sobie wiersz Tetmajera: "Na Anioł Pański biją dzwony niech będzie Chrystus pochwalony!".....

Weszłam do cichej, pogrążonej w mroku, świątyni. Gdzieś u samego ołtarza migotał połmęk lampki, wiszącej przed obrazem Najświętszej Marji Panny i oświecał Jej oblicze, na którym malował się wyraz błogiego spokoju. Z ust, zdawało się, że wychodzi cicha prośba: "Chodźcie tu wszyscy do mnie, jestem Zdrojem. Dusze Wasze ożywię, cierpienia ukoję".

Przeniosłam wzrok swój na Ukrzyżowanego Chrystusa. Wyciągnięte ręce zbawiciela zda się błogosławiły ten świat i wołały tych, co cierpią.

Rozmyślenia me przerwał śpiew, w którym brzmiał radosny odgłos uwielbienia, głos oddający hołd królowej świata tego i zbawicielowi, to zebrany lud zamówił modły dziękczynne za odebrane łaski. Śpiew ten wywarł na mnie kojące wrażenie. Wspomnienia tylu pięknych chwil, przeżytych pod opiekun-
czemi skrzydłami Boga, napełniły moją duszę....

Po skończeniu nabożeństwa wracałam do domu,
 Szłam radosna, a dusza w półświadomej tęsknocie,
 w rozmodleniu wyrwała się hen, ku Temu....co wła-
 da wszystkim.

Czen /VIII/

N A S I P O E C I.

T ę s k n o t a.

Tęsknota moja-to ból, cierpienie,
 To żal, to rozpacz, ciche westchnienie,
 Okrzyk stłumiony, serce przebite
 I łzy i gorycz, w duszy wyryte.

Tęsknota moja - to bunt i siła,
 Która gdym w szczęście ludzkie zwątpiła,
 Do mojej duszy przypięła skrzydła.
 I, ponad marność, która mi zbrzydła-
 wzlecieć pomogła.

Dziś...nienawidzę i drwię i szydę
 Ze swoich niskich, przyziemnych wad.
 Tęsknota kochać mnie nauczyła
 Ten wielki, inny dziś dla mnie, świat.

Żar-Żal /VII/

S O N E T.

W górze niebo pustynne spłonęło gwiazdami,
 Cisza nocna puszyste ogarnęła wzgórza,
 W takiej to ciszy słyhać, jak się łzawi róża
 I jak ptak lekkoskrzydły szybuje przed nami.
 Noc tak spokojna raz się ogląda oczami
 I nagle w cichem sercu zrywa nam się burza,
 I człowiek z żalu duszę w utrapieniu nurza,
 Bo spokoju w niej niema, często spływa łzami.

Lecz co to? Dosyć płaczu. To horyzont płonie..?
 Czy to pożar tak żoną przeogromną bucha?
 Nie. Słuchajcie. Czy mnie nikt nie słucha?

To Moskwie Mińsk tak świeci, jak niegdyś ko-
 ronie,
 Lecz dookoła śpią ludzie... dookoła noc głucha
 A Mińsk się światłem kładzie na Ojczyzny
 łonie...
 El-li.

NASZ PROMIENIU.

Och, z jakąż my tęsknotą
 Na przyjście Twe czekamy,
 Na Twą wizytę złotą.
 Och, jak Cię wyglądamy
 Nasz Promieniu

Ty, jak goniec słoneczka,
 Gdy w jesieni na ziemię
 Sypnie blasku garsteczkę,
 Skąpiesz w promiennem słońcu
 Nas, Promieniu.

I nawet nasza praca,
 Tak trudna/jak to w szkole/
 Do minimum się skraca,
 Ze szczęściem gdy na czole
 Do nas zawitasz.

I Tobie wszystko zawarte:
 Wszystkie nasze dążenia,
 I hasła naprzód partę,
 Nasze myśli, cierpienia,
 Nasz Promieniu.

My jak powietrzem Tobą
 Promieniu oddychamy
 I z każdą niemal doba
 Wciąż bardziej Cię Kochamy,
 Nasz Promieniu.
 M.H./III/

D O N A U K I C Z A S .

Hej. Przekwitły pęk róż
I wakacji mija czas,
Pora nym do szkoły już,
Przeto smutek trapi nas.

Jeszcze chce się zażyć w czasie
Trochę pod błękitem nieba:
Pójść na pole, lub do lasu....
Tu do szkoły iść już trzeba.

Trza porzucić gry, zabawy,
Błękit nieba, barwę tęczy,
Zasiać znów do szkolnej ławy,
Chociaż ona nas tak męczy.

My rozpaczać nie powinni
Ni za latem, ni zielenią,
Niech tak sobie czynią inni,
Co się chyba uczyć lenią.

My nie chciejmy tej ułudy.
W pracy zaciśnijmy pięści,
A w nagrodę za te trudy
Czerwiec nam przyniesie szczęście.

Tam na wiosce hen, za laskiem
Błyszczą znów kolory tęczy,
A zaś słońko swoim blaskiem
Nasze głowy w laur uwieńczy.

Karpinowicz Jan/VIII/

S m u t n a j e s i e ń

Tak szaro, ponuro a szłota,
Niebo chmurami osnute,
Wszędzie jest tylko pełno błota,
A witr na jedną smętną nutę
Zawodzi wkoło pieśń rzewliwą...

Żali się smutno i skowyczy
Żal się unosi ponad niwą,
Ponad strumykiem, w lesie krzyczy....
.... Nawet w człowieka twardej duszy
Coś się pożali piosnką smutną,
Piosnką tajemną i okrutną
I człek się lęka, kurczy, kruszy.....
A tam...wysoko...Bóg w błękitach
Dymem kadzideł otoczony,
W asyście gwiazd, aniołów świtach,
Swym własnym blaskiem uzłocony,
Jak jakiś ojciec dobrotliwy,
Bierze promyczek jasny słońca
I go wysyła jako gońca
Na nasze łąny, lasy, niwy...
...A goniec boski przebija chmury,
Aby choć chwilę swym pięknym blaskiem
Sypnąć na ziemię zwysoka-z góry
I ziemię ubrać złocistym kaskiem....
A ziemia dumna, jak królowa-
Lecz to na chwilkę...na minutę,
Goniec-Słoneczko wnet się schowa,
Grać Wiatr zacznie grać na swoją nutę,
Niebo chmurami się zasnuje,
A człek na grzbiecie deszcz poczuje.....

Henryka Nikołajczykówna
/III/

Wspomnienie.

Pamiętam dobrze, bo to było w wiosnie...
Białe akacje kwiatem się pokryły,
Ptaki w zieleni śpiewały radosnie
I kielichy kwietne muskał wietrzyk miły.
I złota kula płynęła w błękitach,
I blaski drżące zsyłała na ziemię,
Pod których tchnieniem rozkwitało życie
I niepowrotnie jego uciekało brzemie.

Pamiętam dobrze, bo to było w maju....
 Puszysta łąka i tysiączne kwiecie
 Falowały aż do stóp ruczaju,
 Gdzie czystą wodą bawiło się dziecię..
 Obok był kościół, cały z drzewa, biały,
 Niski, przytulny, jak wiosenne słońce,
 A na dwóch wieżach krzyże się błyszcząły
 I dzwon z nich płynął w cztery światła końca.
 Na dźwięk ten, czarne, niewieście postacie
 Jak duchy suną koło białej ściany,
 Klękają cicho przy żelaznej kracie
 I wspominają Chrystusowe rany.
 Co dwie godziny, czy to w dzień czy w nocy,
 Budzi je ze snu dźwiękiem dzwon spizowy,
 W ciemności sunie jakiś cień uroczy,
 A później słycać, jakby śpiew grobowy...
 Pamiętam słońca zorzą rozognioną,
 Tryskającą szkarłatem tak licznie
 Łąki i gajów szmaragdowe łono.
 Ach, wtedy wszystko było tak śliczne.
 Lekko zapadał dnia goniec skrzydlaty,
 Stawał się mały, niski, niewidomy,
 Wkrótce dzień zmieniał przepalone szaty
 I we mgle perlistej utonąły domy.
 W tęczowym blasku wracałem miesiąca
 I w skrach srebrzystych, mieniającej się rosy
 I chciałbym iść tak bez końca, bez końca
 I uchem łowić ciche, nocne głosy.

El.-li.

Nasz pierwszy obóz.

Obóz-jakie to miłe słowo dla nas, młodocześniań-
 kich harcerek, tembardziej że jedziemy poraz pier-
 wszy. Plecaki, menażki i koce poszły w ruch a potem
 stanowią ozdobę naszych małych, szarych namioci-
 ków, w których zasypiałyśmy wieczorem, pełne wrażeń
 po pracowicie spędzonym dniu. Bo dni nasze napra-

wdę były pracowite. Najwięcej było roboty w pierwszym dniu. Stawianie namiocików i urządzenie naszego małego królestwa zajęło nam cały dzień. Zwykle zakończeniem takich dni były tradycyjne nastrojowe ogniska, gdzie razem z iskrami, nasze młode dusze unosiły się hen, pod niebiosami a w myśli powtarzałyśmy słowa, naszej ulubionej piosenki "I błogosławi harcerstwu Bóg". Odmienne nieco od tych chwil ale pomimo tego bardzo miłe były, nieraz obfite w "gorzkie łzy" nasze "Karniaki" - mówiąc harcerskim żargonem. Chwała Bogu na naszym obozie zdarzyło się to tylko dwa razy. - Wracając jednak do naszej pracy, można powiedzieć, że była ona wytężona. Naszą ambicją było zdobycie "Pionerki" /II-go stopnia/.

Aż nadszedł ten dzień, tak przez nas z lękiem wyczekiwany - chociaż zupełnie niepotrzebnie.

Sprawiłyśmy się dobrze. A wieczorem zasnęłyśmy uradowane, choć zmęczone solidnie. Współczułyśmy serdecznie Warcie. Ale ta nie miała tej nocy trudnego zadania, bo żadne białe duchy nie ukazywały się za namiotem "Komandy" ani też żadne czarne postacie, stojące przy drzewie i machające do tego bezszczerlnie rękoma - jak to było pierwszej nocy.

Z początku straszne były warty ale potem przyzwyczaiłyśmy się do mroków nocnych - no i wogóle zmeźniałyśmy. - Ach. Cudownie było. Jednak chyba nie ma nic lepszego nad letnie obozy harcerskie.

Boczkowska /III/

Wszelką korespondencję do Redakcji należy wrzucać do skrzynki. Przytem artykuły do "Promienia" muszą odpowiadać następującym warunkom:

- 1/ Muszą być pisane na jednej stronie kartki od
- 2/ Pisane atramentem i wyraźnie, zeszytu,
- 3/ Podpisane zawsze pełnym nazwiskiem. /nawet w razie podawania pseudonimu/

R E D A K C J A.

K R O N I K A.

W niektórych organizacjach i kółkach rozpoczęła się już praca. Kółka, pracujące według rocznego planu pracy, odbyły organizacyjne zebrania.

Przewodniczącym Kółka Historycznego został wybrany kol. Mieluk Piotr ucz. kl. VIII.

Przewodniczącym Kółka Szk. P. C. K. wybrany został kol. Romanowski Jerzy/III/

Przew. Kółka Sportowego-kol. Reda Wacław/VI/

Przew. Kółka Filologicznego-kol. Karpinowicz Jan.

Przew. Kółka Krajoznawczego-kol. J. Cichocki/V/

Przew. Kółka Polonistycznego-kol. Godycki A./VIII/

Na wszystkich zebraniach rzuca się w oczy brak punktualności i hałas podczas zebrania. Pamiętajmy o tem, że nasze życie w kółkach jest przygotowaniem społecznem w przyszłym życiu.

W Kole Filologicznem założono sekcję języka greckiego.

Odbyło się zebranie prppagandowe Szkolnej Kasy Oszczędności. Wybrano przez aklamację nowego prezesa w osobie kol. Gańko Michała/kl. VII/Przytem ustępujący prezes kol. Przeździecki Henryk ucz. kl. VIII zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności S. K. O. Ks. prof. Frukowski powiedział parę słów o potrzebie oszczędzania i poinformował w sprawie ubezpieczeń młodzieży od wypadków w szkole.

Dnia 5 i 6-X. gościły drużyny harcerskie drużynę męską z Państwowego Gimnazjum w Wilejce. W dniu 5. X. urządziły wspólne ognisko z wielu atrakcjami, przytem należy zaznaczyć, że większą aktywnością wykazały się harcerki niż harcerze.

Dnia 6.V. odbyły się w parku szkolnym zawody w siatkówce i koszykówce.

Siatkówka:

Drużyna Har. z Wilejki-druż. harc. Moł.	0:2
Reprez. Gimn. z Wilejki-Rep. Gimn. Moł.	2:1
Koszykówka: Druż. harc. z Wilejki-dr. Moł.	25:4
Repr. Gimn. z Wilejki-Rep. Gimn. Moł.	19:17

Jest to pierwsza porażka naszej drużyny reprezentacyjnej z reprezentacją Gimn. z Wilejki.

W siatkówce wyróżniał się doskonałą grą Perkowicz Henryk z Wilejki, który jednocześnie był najlepszym graczem na boisku.

W koszykówce technicznie lepiej grała repr. Wilejki. Do przerwy nasi mieli druzgocącą przewagę 9:1. To też wielką niespodziankę zrobiła Wilejka wygrywając. Przytem należy przyznać, że gra Wilejki była delikatniejsza, podczas gdy nasi grali zbyt brutalnie.

Dnia 10. X. b. r. cała młodzież zdobywała odznaki P. O. S.

Dnia 12. X. b. r. odbyła się w auli gimn. akademja L. O. P. P. - u. Kol. Gańko Michał wygłosił odczyt w którym przedstawił nam obraz przyszłej wojny, zestawił i porównał dorobek państw na polu obrony przeciwlotniczej i gazowej oraz uzasadnił konieczność istnienia L. O. P. P. - u i popierania tej instytucji.

Urozmaicił akademję wiersz H. Nikołajczykówny o lotnisku oraz śpiew chóralny kolegów.

S Z A R A D A.

Franek? - cóż dzisiaj słychać było w szkole?
 Janek ci r a z - d w a, bo mnie znów ząb kole.
 Ach biedny Franku. Jaś d r u g i e, że leki
 Na ząb są dobre z poblizkiej apteki
 Jeśli lek pójdzie Frankowi na zdrowie,
 To mi Jaś szkolne te d w a - t r z y opowie.
 Franek, gdy zęby bolą go niezdrowo,
 To r a z - t r z y zawsze biedak przymusowo.
 R a z - d w a - t r z y Franuś lubi szczerze
 I gorąca chęć do tego go bierze.

H. Nikołajczykówna
 /III/



OGŁASZAMY

KONKURS Z NAGRODAMI
NA OKŁADKĘ NAJTEPNÉGO
NUMERU „PROMIENIA”

BLIŻSZYCH INFORMACJI
UDZIELA KOL. H. PRZEZDZIECKI

WYDAWCA:

MŁODZIEŻ GIMNAZJALNA

OPISKUN PISMA:

P. PRYB. EJSYMONTÓWNA MARIKA

NACZELNY REDAKTOR:

POSZEWIECKI JÓZEF KL. VII.

ZASTĘPCA NALZ. RED:

PRZEZDZIECKI HENRYK KL. VU.

KOMITET REDAKCYJNY:

JASIEWILZÓWNA ZOFJA KL. VII.

OSIPIŃSKI-ĆWIRKO AUGUSTYN

TUNANA ALEKSANDER

WEDA WACEAW KL. VI.

GANKO MICHAŁ KL. VI.